

8^e Lipca 70

852

1
Kochana Mamma

doszedł mnie namiętnie list od Mamy,
taki dobry, długi miły. Biedna, biedna
Amsia, z głębi serca dręty jej smutek i
boluś, wiem że to nie jest i niegodzi się
nasywać miśsiśsiśsiem, alij boluś
jest wielki. Domniłam sobie nadziej ię-
cun nad tem docięciem miśsiśsiśsiem skupić.
Wulko to Toska, ale straszne rozczarowanie,
kiedy tak pierwszy ^{raz} ~~miśsiśsiśsiem~~
przyjdzie miśsiśsiśsiem, edeptae, podnie-
sere, kiedy pierwszy raz zrozumie się
swoją miemoe; blackosi i quikonsae
waryptkiego co siemskie. Lasta to pe-
wnie najwiskera, alij je tej trzeba
najwiskorym boluś opłocie, kiedy
je pierwszy raz zrozumie i się nie
nase, se narze dzień nie nase, se
Ojciec i Matka nie nase, se wikk do
nos nie nalesy, ani my do nikogo, tylko

Je wscyry rosum naliczymy do Boga -
ie on jeden nalesy do nas. - O Marnunin
mozo sieby to my mozna dobre zsumieci
i pomistai wie tak by straznie tyfo
na siemi. Bo tak jak kwiaty nie
widna bo wlasnie po ogrodzie swoim
pnieha diajaj sie, zrywa te, i pomiedzy
nich, ktore um sie najplynij podobaja -
tak i my sie iatowalibysmy Bogu
tego es nam najdroisze. - Ale jak sie
tego navesy? - Ja nieumie, jaseru wale.

Na Annis mijsce, wolatabym Dziwatha
z Przymu sie wywozie, ale zostawie
je tam, jako pomnik wdzieczności za
toski, jakich mogła w Przymie do-
znać. jakby swiadek i zawanie przy-
mierza jakie durna jej i Bogiem emu-
siala tam sawiec. - Co do mnie, moja
Marnunin, diwna mi tam Pauliшке
zrobił, opowiem ~~o~~ Mamie kiedyjak
mnie tam Bog w jednej mesy pricist-
cyst, w ktorej myslalam ie nigdy bym sie zmiemie nie mogła

10. VII. 1870.

(2)

853

Z tad tez mam wyobrazenie sie Pan Bg pitogo z
Przymu z prziemni rekona nie odmaria
i Annisa biedna swojej creature krysja
z tamtad wywozi. Tak tadnie kiedyś k. Parnu
Thomasyt, ie P. Jenu do krysja swego najbli-
zij przyisnat, trzy osoby ktorego najblizij
na siemi kochaly; N. Pannu, St. Jenu i
Maryje Magdalen, i ie do dzis dnia tak czuju,
a ie ludzie jakby trawili widok Pana Jenu
kiedyś do krysja swego przyisnie; w ten
moment sie obawu ie se opussereci. -

Widze z Maryje listu ie musialam Mamie
Maryje troche sbyft konyptwie opisac. Tadna
ona nie jak, ma sa dusy nos, i usta sa dure
i wie tadne, wie to ^{nie} pisknosci sie ludionis pod-
ba, ale z czego innego, se pewnie z tego ie sie
thue podobai, i ie sie jej wscyry podobaja -
10- Lipca. Dwa dni jak ten list sawety.
Wiewiem co mam Mamie odpisei i po-
droisij. namawiai mamu do przyjazdu do
nas, to mi sie edoje takim sawolu-
buenem ie prawdziwie nie omie. I tad ~~nie~~

stracił to sposobność posiadania
Mamincei wyłączonego, bez podziału, ani
z Kucharym, ani z Kieliniskim ani
z wiskim innym, to stracił kusi-
niek Mamincia zrobi co Pan Bóg
natchnie, a ja sam nie będę wdzięcza-
ł. Byłby jechał by Mama miała tu
pojechać, to niek Mama da jakiś
zawieszanie, a ja po Mamie pojedę.
A to w taki sposób. Jechał Mama
jedną drogą, to pojedę do Warszawy,
jechał tądem, to bym pojechała do
tego miejsca do którego P. Potocki Mamie
odwiesił. Nie wiem gdzie się Mama e
Amisją rozstać, najchętniej by mi
było do tego miejsca po Mamie dojechać.
Je bym tym sposobem mogła
Amisją zobaczyć, i jej dzieci poznać.
Byłby nie mogł się oddalać. e dorwać do
tego, więc mnie sumienie niepokoi
czy to mogł zrobić lub nie. —